

Walny Zjazd - inna perspektywa

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 1.08.2016, 15:29:59

Komentarz **Jacka Turczyńskiego** do mojego tekstu - relacji ze zjazdu PZJ jest na tyle obszerny, a przede wszystkim w pełni uznałem, że powinien się ukazać jako osobny artykuł. Pan Turczyński się zgodził, aby tak stało, zatem wycofuję ten tekst z rubryki komentarzy pod moim artykułem, a zamieszczam jako osobny artykuł. **Marek Szewczyk** Szanowny Panie Redaktorze, Zanim odniosę się do Pana relacji z Walnego Zjazdu PZJ muszę powiedzieć dwa słowa o sobie, aby wyjaśnić genezę mojej odpowiedzi. Nazywam się **Jacek Turczyński**. Zbieżność nazwisk z jednym z członków komisji statutowej, **Joanna Mandecko-Turczyńska**, nie jest przypadkowa. Od dwudziestu sześciu lat jestem w naszym klubie. Z nami związany jestem od ponad 30 lat. Początki to AKJ Kraków, którego miałem przyjemność być prezesem przez jedną kadencję. Następne lata to „przełoty” czas z naszymi klubami po różnych stajniach w okolicach Krakowa. Od 2012 roku prowadzimy wraz z córką **Jagoda** ośrodek jeździecki w Facimiechu k. Krakowa. Klub KJ Facimiech, który zarejestrowaliśmy w 2008 roku, może nie ma zbyt wielkiej tradycji, ale w tak krótkim czasie udało nam się „dopracować” kilku kadrowiczów i medalistów mistrzostw polski. Na razie juniorów, ale wszystko przed nami. Organizujemy zawody we wszystkich trzech dyscyplinach. We wrześniu po raz pierwszy odbędzie się u nas zawody międzynarodowe w WKKW.

Głównym motorem naszych działań, zawsze było przekonanie, że zamiast narzekać i marudzić, należy zakasać rękawy i zmieniać nasze otoczenie tak, aby odpowiadało naszym oczekiwaniom. Tak staraliśmy się postawić na co dzień. Stąd moja obecność w komisji statutowej, a ja pełniłam rolę akceptującą decyzje, choć wiedziałam, jak trudno jest odpowiedzialnie wziąć, a wraz z pozostałymi członkami komisji statutowej na siebie. Wiedza ta nie była „z powietrza”, ale z pracy w innym związku, który co prawda z powietrzem jest bardzo związany, ale problemy organizacyjne miały bardzo podobne jak PZJ. Mowa tu o Aeroklubie Polskim. Ponieważ drugą moją pasją jest lotnictwo, cztery lata temu brałem czynny udział w przekształcaniu AP ze stowarzyszenia w Związek Sportowy. Wiadomo, że to z przygotowaniem nowego statutu dostosowanego do ustawy o sporcie. Proces komplikacji prawnych, jaki wtedy wystąpił, był tak duży, że aby zakończyć przekształcenie, w Sejmie RP musiało powstać i zostać przegłosowana specjalna ustawa. Na marginesie dodam, że od dziesięciu lat jestem członkiem wiceprezesa Aeroklubu Krakowskiego. Dwa lata temu jako Prezes Zarządu przygotowałem i doprowadziłem do zarejestrowania nowego statutu Aeroklubu Krakowskiego. Było to prawnie dosyć trudne, ponieważ powołane były z wyżej opisanymi zmianami w Aeroklubie Polskim. Przepraszam za długi wstęp, ale bez niego w mojej opinii, komentarz do pańskiej relacji mógłby sprawić wrażenie zwykłego „pieniactwa”. Nigdy nie miałem zamiaru, że zawód dziennikarza obarczony jest swoistą chorobą zawodową – szukaniem sensacji za wszelką cenę przy użyciu półprawd i niedomówień. Pan, jako przedstawiciel tej profesji, nie jest odporny na to schorzenie. Czytajcie Pana relację, odnosząc wrażenie, że w sobotę byłam na innym zjeździe niż Pan. Ale jeżeli nie ma Pan sobowótora, to kto tutaj

delikatnie mówi...c mija się z prawdą... Jest jeszcze inna możliwość. Nie przepadam za takimi uogólnieniami, ale jako prosty człowiek z prowincji nic innego nie mogę wymyślić. Myślę, że "prawda" widziana z perspektywy stolicy różni się zdecydowanie od "prawdy" widzianej z perspektywy nas prostych ludzi z prowincji. Pana relacja z przebiegu obrad oraz mało eleganckie zachowanie niektórych delegatów z Mazowsza są... tego dowodem. Ale po kolei. Pisze Pan, że dziękuję Pana "czujności"; komisja statutowa wycofała się kontrowersyjnego zapisu paragrafu 58 p. 1 dotyczącego zmiany statutu. O ile wiem, a wiedzę swoją... opieram z informacjach uzyskanych z pierwszej ręki, a nie domniemaniach, komisja statutowa przygotowuje...c statut starała się przygotować tak, aby w pierwszej kolejności wyeliminować zobowiązania wynikające z polskiego prawodawstwa. Pozostałe zapisy są... wynikiem ich pracy popartej konsultacjami ze środowiskiem jeńców. Gdyby Pan nie wiedział, to na ostatnim zjeździe PZJ delegaci zgłosili wiele poprawek do statutu, które komisja uwzględniła. Może Pan tego nie usłyszała, ale ja słyszałem doskonale sprawozdanie Pana Henryka Świącickiego. Takich konsultacji było więcej. Następny Pana zarzut – a 37 uwag mec. **Rafała Wosika**. Ja powiedziałbym tylko 37 uwag. Jak Pan może zauważyć, statut, który jest swoim konstytucyjnym PZJ, tworzą osoby które poza Panem **Henrykiem Świącikiem** nie są... prawnikami. Pierwotna wersja statutu to wynik oczekiwań, środowiska napisanych językiem potocznym. Dopiero potem następuje weryfikacja tych zapisów przez prawnika specjalizującego w tego typu dokumentach. Tego trybu postępowania nie wymyśliłem w trakcie pisania tego tekstu, tylko fizycznie przeszedłem trzy lata temu w pracach opisanych na wstępie. Szkoda, że w tym miejscu nie napisał Pan o swoich "uwagach merytorycznych"; jakie miał Pan do treści statutu. Gdyby Pan zapomniał, to są, użycie pomocy... Jedyną... uwagą jak... Pan przedstawił, to fakt, że statut nie jest napisany poprawnym polszczyzną... Dalej nie będę tego komentował. Następny zarzut, to fakt, że komisja statutowa nie rozwiązała problemu, aby wszystkie środowiska miały prawo decydowania o związku. Znowu mija się Pan z prawdą... Takie rozwiązanie zostało przygotowane. Wiem, ponieważ pomysł, urodził się w mojej głowie, a był wynikiem bardzo podobnego rozwiązania stosowanego w Aeroklubie Polskim. Komisja statutowa dopracowała, a szczegóły, ale absolutny sprzeciw środowiska wyrażony na spotkaniu z prezesami WZJ-tów oraz opiniami wyrażonymi przez delegatów poprzedniego WZ doprowadziły do wycofania się komisji z tego zapisu. Następny zarzut – zawodnicy BPK. Tu nie ma pomysłu i konia z rzędem temu, kto wymyślił jakieś... rozwiązanie. Wiem, że komisja długo zastanawiała się, jak ten temat załatwić. Ja, jeżeli mógłbym wyrazić własne zdanie, uważam, że nikogo nie można zmuszać do przynależności klubowej. W ustawie o stowarzyszeniach jest to wyraźnie wyartykułowane. Kwestia podległości klubów i opłat – tu zgadzam się z Panem, że kwestia nie została, a właściwie uregulowana. Ale czy jest pan pewien, że wina leży po stronie komisji statutowej? Ja raczej jestem zdania, że opór środowiska na zmiany jest tak duży, że komisja statutowa była, a się proponowała dużych zmian w statucie, aby w ogóle udało się go uchwalić. Co do zmian personalnych w zarządzie – nie będę się wypowiadał. To, że zarząd działa, a nie jest tajemnicą... Fakt, że tylko Pan **Marcin Podpora** aplikował na stanowisko członka Zarządu, mówi samo za siebie. Myślę, że wcale nie jest znaleźć właściwych ludzi do zarządzenia naszym związkiem. My w Małopolsce postawiliśmy na młodzie. I tu niestety kolejny kamyczek do Pana ogródka. Pański opis zdarzeń, związanych z odwołaniem Zarządu MZJ nie miał, nic wspólnego z rzetelną informacją... I na tym chciałbym zakończyć i życzyć Panu odrobiny pokory i docieklivosti dziennikarskiej, aby informacje, które Pan przedstawia, zawierały stanowiska wszystkich stron i raczej, zgodziłyby się na zastrzeżenia. Doszukiwanie się wszędzie jej woli i drugiego dna nie doprowadzi nas nigdzie. Przy okazji dziękuję członkom komisji statutowej za

ich pracTM. MoTMe TMwiadomoTMÅ, TMe ktoTM docenia waszTM... pracTM, zaowocuje tym, TMe przy nastTMpnych poprawkach statutu dacie siTM namówiTM na ich przygotowanie. A skTM...d
wiem, TMe takie poprawki bTMdTM...?... Z wyrazami szacunkuProsty rolnik z prowincji **Jacek
TurczyÅ,ski**